



Wyższe kwoty wolne w podatku od spadków i darowizn

Czytaj w eDGP

gazetaprawna.pl/edgp30



Jednoosobowa decyzja o odebraniu samodzielności

PROCEDURA Rezygnacja na stałe z kolegiatności składów odwoławczych sama w sobie budzi spore kontrowersje, ale **decydowanie przez jednego sędziego o ubezwłasnowolnieniu jest uznawane przez część ekspertów za przekroczenie Rubikonu**

Piotr Szymaniak
piotr.szymaniak@infor.pl

Sejm kończy prace nad nowelizacją kodeksu postępowania cywilnego, która na stałe wprowadza do kodeksu incydentalne (przewidziane na czas pandemii COVID-19) rozwiązania polegające na rozpoznawaniu spraw apelacyjnych w składach jednoosobowych. Wyjątkiem ma być rozstrzygnięcie tzw. założeń poziomych (przez inny skład sądu tej samej instancji), które będą podlegały rozpoznaniu w składach trójkowych.

Co więcej, zasadę wynikającą z proponowanego art. 446¹ k.p.c., zgodnie z którą sąd II instancji rozpoznaje sprawę w składzie jednoosobowym, będzie się stosować również odpowiednio w sprawach o ustalenie lub nieistnienie małżeństwa czy w sprawach o ubezwłasnowolnienie.

Fundamentalne skutki

Tymczasem te ostatnie należą do spraw o olbrzymim ciężarze gatunkowym, ponieważ decyzja o ubezwłasnowolnieniu, zarówno częściowym, jak i całkowitym, wywaja istotne, a z punktu widzenia praw jednostki wręcz fundamentalne, skutki prawne. Bezpośrednimi skutkami ubezwłasnowolnienia całkowitego są pozbawienie danej osoby zdolności do czynności prawnych i zaciągania zobowiązań oraz ustanowienie opieki (z wyjątkiem sytuacji, gdy osoba ubezwłasnowolniona pozostaje we władzy rodzicielskiej). Oznacza to, że taka osoba nie może zawrzeć umowy, sporządzić testamentu, sprawować opieki rodzicielskiej czy przysposobić dziecka. Nie ma prawa nawiązać stosunku pracy, odbierać renty, alimentów czy innych świadczeń ani też głosować.

Z kolei osoba ubezwłasnowolniona częściowo, choć może być np. spadkobiercą (ale już sama nie może sporządzić testamentu), przyjąć darowiznę, za zgodą sądu zawrzeć małżeństwo, a nawet pracować, to nie może sprawować władzy rodzicielskiej, przysposobić dziecka, brać udziału w wyborach (zarówno czynnie, jak i biernie) czy wykonywać niektórych zawodów (np. prawniczych czy urzędniczych).

Mimo to, zdaniem posłów, niecelowe jest utrzymywanie zasady kolegiatności w postępowaniu o ubezwłasnowolnienie.

„Ani poziom skomplikowania faktycznego, ani tym bardziej

prawnego nie uzasadnia rozpoznawania tych spraw w poszerzonym składzie. Przy aktualnym stanie wiedzy medycznej oraz świadomości prawnej społeczeństwa przypadki ubezwłasnowolnienia dotyczą osób z ewidentnymi wadami rozwojowymi lub chorobami, które nie poddają się leczeniu i nie pozwalają funkcjonować bez wsparcia kuratora lub opiekuna” – czytamy w uzasadnieniu poprawki do procedowanego projektu nowelizacji.

Część prawników przekonuje ta argumentacja. Zdaniem mec. Filipa Błońskiego z kancelarii adwokackiej BGB faktycznie sprawy o ubezwłasnowolnienie nie są skomplikowane prawnie.

– W praktyce sądy opierają się w nich na opinii biegłych. Jeśli z opinii biegłych będzie wynikać, że nie ma podstaw do ubezwłasnowolnienia, to do niego nie dojdzie. Co prawda w takich sprawach są słuchani świadkowie, ale decydują

ku Naczelnej Rady Adwokackiej. Jak zwraca uwagę NRA, kolegiatny skład nie ogranicza się do spraw o orzeczenie ubezwłasnowolnienia, ale obejmuje także złożone nieraz sprawy o zmianę oraz o uchylenie ubezwłasnowolnienia ze wszystkimi kwestiami wypadkowymi i formalnymi, rozstrzyganymi w tych sprawach.

Wartość sama w sobie

Krytycznie o zmianach wypowiedzi się także wielu sędziów.

– Oczywiście zdarza się, że sprawy o ubezwłasnowolnienie są oczywiste, np. gdy mamy do czynienia z osobą po ciężkim wypadku, która nie ma kontaktu z otoczeniem, czy też z osobą o bardzo rozwiniętej chorobie Alzheimera, która nie może samodzielnie funkcjonować i podejmować żadnych decyzji. Są jednak też sprawy osób z różnymi zaburzeniami psychicznymi, które mogą być wątpliwe – zwraca uwagę sędzia Sylwia Urbańska z Sądu Okręgowego

Podjęcie decyzji po namyśle i rozważeniu różnych argumentów przez skład wieloosobowy jest nie do przecenienia – mówi sędzia Sylwia Urbańska z Sądu Okręgowego w Warszawie

znaczenie ma opinia biegłych oparta na dokumentacji medycznej. To jest obiektywny dowód, który ma kluczowe znaczenie. Nigdy nie spotkałem się z sytuacją, w której sąd wydałby rozstrzygnięcie inne niż wynikało z opinii specjalistów – mówi adwokat, który dodaje, że jego zdaniem w takich wypadkach nie potrzeba trzech sędziów. – Skład kolegiatny jest potrzebny w sprawach, gdzie występuje problem prawny. Moim zdaniem zmiana może natomiast przyspieszyć rozpoznawanie w takich sprawach, skoro zamiast wyznaczania trzech sędziów wystarczy tylko jeden – dodaje mec. Błoński. W środowisku adwokackim dominuje jednak negatywna ocena.

„Należy stanowczo sprzeciwić się zniesieniu kolegiatności w sprawach o ubezwłasnowolnienie. Utrzymywanie jej uznawano za niecelowe ze względu na poziom faktycznego oraz prawnego skomplikowania. Należy mieć jednak na względzie charakter i społeczne znaczenie oraz skutki orzeczeń w ww. kategoriach spraw” – czytamy w stanowi-

go w Warszawie. Jej zdaniem ze względu na doniosłość skutki orzeczenia w przedmiocie ograniczenia lub pozbawienia praw podmiotowych powinno się utrzymać obecnie obowiązujące zasady.

– Poza tym kolegiatność jest wartością samą w sobie. Podjęcie decyzji po namyśle i rozważeniu różnych argumentów przez skład wieloosobowy jest nie do przecenienia. Dlatego zmiana mi się nie podoba, a argumentacja wnioskodawców mnie nie przekonuje.

Jak zwraca uwagę sędzia Małgorzata Stanek, sama instytucja ubezwłasnowolnienia jest „hańbą dla naszego kraju”.

– To relikwiny przeszłości sprzeczny z konwencją ONZ o prawach osób niepełnosprawnych przyjętą przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 2006 r. (ratyfikowaną przez Polskę w 2012 r.), który nijak nie przystaje do standardów europejskich. Dlatego niektóre sądy oddalają wnioski o ubezwłasnowolnienie, powołując się na sprzeczność polskiego prawa z prawem międzynarodowym. Ja tak daleko nie idę, ale za to

OPINIA

SN wpisał kolegiatność do zasad rzetelnego procesu



DR HAB. TADEUSZ ZEMBRZUSKI

prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Katedra Postępowania Cywilnego

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały siedmiu sędziów SN z 26 kwietnia 2023 r. (sygn. akt III PZP 6/22) skoncentrował się na konstytucyjnym kontekście zagadnienia prawnego, zwracając uwagę na status zasady kolegiatności orzekania przez sąd odwoławczy oraz jej znaczenie dla stron postępowania. W obszerny sposób poddano analizie standard wynikający z art. 45 konstytucji prawa do sądu, dochodząc do przeświadczenia o jego naruszeniu. Negatywnie oceniono wprowadzenie ustawą covidową ograniczeń procesowych na podstawie przesłanki ochrony zdrowia publicznego.

Dość zwięzłe są natomiast rozważania odnoszące się do skutków judykatu, którego wydanie przed niemal dwoma miesiącami w istotny sposób wpłynęło na funkcjonowanie sądów powszechnych i bieg rozpoznawanych przed nimi spraw. Wprawdzie przy określaniu katalogu przyczyn nieważności nie odwołano się do zagadnienia analogii, które – wbrew przeświadczeniu wielu prawników – leży u podstaw tej instytucji procesowej, lecz uznano, że pojęcie sprzeczności składu powinno się odnosić także do sprzeczności z konstytucją. Podjęto próbę „przywrośnięcia standardu konstytucyjnego w procesie stosowania prawa” przez wykorzystanie obowiązujących instrumentów procesowych, jakim ma być nieważnościowa kwalifikacja postępowania dokonywana przez sąd kasacyjny przy rozpoznawaniu środków zaskarżenia. Za swoiste remedium procesowe uznano zatem zastosowanie art. 379 pkt 4 k.p.c. Od sądów powszechnych oczekuje się określonej praktyki stosowania przepisu ustawy covidowej, który formalnie nie utracił mocy obowiązującej. Abstrahując od oceny trafności przyjętego rozumowania, należy zauważyć, że w systemie prawnym obowiązywały i obowiązują sprzeczne ze sobą normy z art. 367 k.p.c. oraz art. 152281 ust. 1 pkt 4 ustawy covidowej (stan zagrożenia epidemicznego ma zostać zniesiony 1 lipca br.).

Nieważność postępowania jest łącznikiem między podstawą nieważności a skutkiem w postaci uchylenia orzeczenia, przy czym na każdym etapie postępowania sąd jest zobowiązany z urzędu kwalifikować dostrzeżone uchybienia, których ziszczenie się zwalnia sędziego z konieczności badania jego wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia. Nawigując do argumentacji zawartej w uchwale pełnego składu SN z 28 stycznia 2014 r. (BSA I-4110-4/13), SN w tym wypadku zdecydował się na „zniesienie wstecznych skutków wykładni, która legła u podłoża uchwały”, natomiast zaprezentowana argumentacja ma być wiążąca jedynie co do oceny środków zaskarżenia wnoszonych od orzeczeń wydanych po jej podjęciu. Wprowadza to swoisty dualizm, gdyż w zależności od daty wydania orzeczenia skład orzekający miałby być – wobec nadania uchwałom mocy zasady prawnej – zobligowany do stosowania mechanizmu nieważności postępowania albo zwolniony z tej powinności.

Analiza stanu prawnego, wydanej uchwały oraz kolejnych powstających w praktyce rozbieżności i wątpliwości nie daje podstaw do uznania, że strony i uczestnicy postępowań sądowych, w tym postępowani odwoławczych, mogą bez obaw oczekiwać na rozstrzygnięcia dotyczące zasadności zgłoszonych przez nich rozszczeń. Będą zapewne z uwagą wyczekiwać kolejnych wypowiedzi judykatury, a także obserwować działania legislacyjne (druk 3216) zmierzające do ograniczenia roli i znaczenia zasady kolegiatności orzekania. ©

niezwykle szczegółowo badam przesłanki, dopuszczam dodatkowe opinie biegłych w innym trybie, niż robi to sąd I instancji. Dlatego tym bardziej nie powinno się obniżać standardów orzekania w tego typu sprawach – argumentuje sędzia Stanek, dodając, że prawdziwym powodem wprowadzenia jednoosobowych składów orzekających jest chęć zakwestionowania przez innych członków składów kolegiatnych uchwały Sądu Najwyższego (sygn. akt III PZP 6/22) i uniemożliwienie kwestionowania prawidłowości

powołania sędziów wybranych przez nową Krajową Radę Sądowców.

Przypomnijmy: uchwała Izby Pracy i Bezpieczeństwa Społecznych SN wydana 26 kwietnia br. w składzie siedmiu sędziów, której nadano moc zasady prawnej, stanowi, że rozpoznawanie sprawy cywilnej przez sąd II instancji w składzie jednego sędziego ogranicza prawo do sprawiedliwego rozpoznania sprawy w myśl art. 45 ust. 1 konstytucji i prowadzi do nieważności postępowania (patrz: opinia). ©